

jemu; inteligentniejsza zaś część ludności poważnie mówi po polsku. Z odleglejszych stron cesarstwa bardzo tu mało osób przybywa.

Obok domu kancelaryi włościańskiej stoi szkoła dla młodzieży miejskiej, gdzie wciąż zimy ze czterdziestu chłopców się uczy. Obyż wynieśli z tamąd chęć i zdolność do czynów, służących ku chwale Bożej i pożytkowi ludzkiemu!

Komaje,

W GUBERNII WILEŃSKIEJ, POWIECIE ŚWIECIAŃSKIM.

Kościół w Komajach, którego widok zdjęty z natury podajemy, fundowany był w r. 1606, przez Jana Rudominę wojskiego bractawskiego. Dzieje tego kościoła mało są znane, dokumenta bowiem, odnoszące się do jego historii, albo się popaliły, lub w burzach wojennych zaginęły. Tradycja mówi, że Jan Rudomina wzniósł go na fundamentach aryańskiego kościoła. To pewna, że dobra Komaje nabyte zostały od kniazia Aleksandra Prońskiego i że kościół tam wystawił ów właśnie Jan Rudomina.

Po Rudominach Komaje przeszły r. 1716 w ręce Krzysztofa Sulistrowskiego chorążego oszmiańskiego, marszałka konfederacyi w. ks. lit., po którym w piątym pokoleniu dostały się w dom Czechowiczów, z posagiem Celiny, najstarszej córki Edmunda Sulistrowskiego.

Przymurowanie kaplicy przez Ludwikę z Sulistrowskich Wojnę, po prawej stronie od wnieścia, nadało temu kościołowi kształt niezwykły; są to niby dwie świątynie, z sobą zlepione. Wewnątrz kościół jest ubogi i nie takiego nie zawiera, coby było godnym szczególnej uwagi. Pod kaplicą mieści się sklep obszerny, gdzie kiedyś był ołtarz, przy którym odbywały się nabożeństwa za dusze osób tam spoczywających.

W r. 1861 kościół komajski konsekrowany był przez biskupa diecezji wileńskiej Adama Stanisława Krasieńskiego; parafian liczy 7,000. Stoi on wśród obszernego rynku tak zwanego miasteczka, które z kilkudziesięciu ubogich chałup się składa, w miejscu wyniosłym, dość pustym i zbyt mało drzewami przyozdobionym. Niedaleko probostwa widać dwór z jego zabudowaniami, w którym przed dawnymi laty zamieszkiwali Rudominowie.

Prócz probostwa z ogrodem, znajduje się w Komajach tuż przy kościele szpital, w którym kilku starców niedołężnych się mieści. Dawniej zostawał on pod opieką proboszcza, składkami i ofiarami parafian zasilany; dziś zależy od gminy. Bóżnicę żydowską utrzymuje tamieczna ludność starozakonna, w każdym takim miasteczku nieodbiśnie się gnieźdząca.

Kiermaszów bywa tu do roku aż siedem, a gwarliwą ich ludność stanowi głównie włość okoliczna, mówiąca po rusińsku, lub czysto po litewsku. Starowiercy, w dość znacznej liczbie osiedli, mówią po rosyjsku. Wreszcie wśród tłumu przesuwa się zabiegliwi Żydzi, krzycząc po swo-